MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 6. Warszawa, Wrzesień 1930. Rok IX.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie: Zł. 18.
Przedpłata zagranicą Zł. 20.
Członkowie Polskiego Tow. Heraldycznego otrzymują Miesięcznik za dopłatą zł. 12 do wkładki rocznej.

Wkładki i przedpłatę należy wpłacać na konto P. K. O. № 21621.
Korespondencję i rękopisy nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Korybutowicze Nieświzcy.

Moje ostatnie słowo w odpowiedzi Prof. Semkowiczowi.

Wskrzeszenie „Miesięcznika Heraldycznego" i mój czynny współudział w jego redagowaniu nakładają na mnie obowiązek ostatecznego zlikwidowania polemiki, wywołanej na łamach tegoż „Miesięcznika" opublikowaniem w nim 1911 r. rozprawy mojej p. t. „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego". Spór, przerwany przez wojnę, wznowionym został w 1926 r. przez prof. Semkowicza ogłoszoną przez niego w Roczniku Towarzystwa rozprawą p. t. „Łosk i wygaśnięcie Korybutowiczów" [1]), w której szanowny mój oponent, przedstawiwszy w krótkim zarysie przebieg sporu, twierdzi na podstawie częściowo przytaczanych przez siebie „nowych" dokumentów zarówno jak i dawniej wysuwanych argumentów, że ks. Fedor Nieświzki nie był, wbrew memu twierdzeniu, postacią identyczną z ks. Fedorem Korybutowiczem, że Korybutowicze wygaśli na córkach Fedora i że przeto Zbarazcy i rody od nich pochodne Wiśniowieckich, Poryckich i Woronieckich nie pochodzą od Korybuta, ale tradycję tego pochodzenia nieprawnie uzurpowały.

Nie mogąc zgodzić się z temi konkluzjami, czuję się w obowiązku dostrzeżone błędy sprostować i prawdę, jak ją poznałem i rozumiem, w sposób ostateczny wyłożyć.

Zanim jednak do tego przystąpię, muszę przejrzeć kolejno poszczególne twierdzenia prof. Semkowicza i poddać je ścisłej krytyce.

Prof. Semkowicz swoje zaprzeczenie tożsamości ks. Fedka Nieświzkiego z ks. Fedorem Korybutowiczem opiera na argumentach: 1) historycznych i 2) sfragistycznych. Stronę sfragistyczną zagadnienia, której prof. Semkowicz przypisuje decydujące znaczenie, uważając ją za zabójczą dla mojej tezy, pozostawimy na sam koniec. Przedstawia się ona wprawdzie zgoła inaczej, niż ją sobie mój preopinent wyobraża, tem nie mniej jest niewątpliwie nader interesującą i zasługuje na specjalne omówienie.

[1]) Odbitka str. 1—13.

Tu zacząć musimy najpierw od argumentacji historycznej, od wymowy dokumentów. W sprawie identyczności ks. Fedka Nieświzkiego z ks. Fedorem Korybutowiczem istnieje jeden bezpośredni, współczesny dokument dowodowy, który w swoim czasie przekonał dra. Prochaskę i który sam prof. Semkowicz uważa za bardzo ważny" [2]). Jest nim list wójta z Bratjanu z dn. 8 lutego 1432 r., pisany z Wołkowyska do w. mistrza, w którym między innemi donosi, że „starosta podolski, zowiący się Fedor Korybutowicz, którego list dołącza, ostrzega ,że Polacy czynnie i silnie się uzbrajają" [3]). Ponieważ starostą podolskim był notorycznie ks. Fedko Nieświzki, który tu nazwany jest wyraźnie Korybutowiczem — sprawa cała wydawałaby się przesądzoną.

Prof. Semkowicz jednak nie czuje się przekonanym. Stwierdziwszy, że „ani list wójta, ani dołączone do niego pismo Fedora Korybutowicza nie dochowały się w oryginałach, tylko we współczesnych odpisach" oraz że „nagłówek listu Fedora Korybutowicza, określający go jako starostę podolskiego, jak już (rzekomo) ze stylizacji wynika, pochodzi nie od samego wójta z Bratjanu, ale od kopisty", prof. Semkowicz wyraża przypuszczenie, że kopista ów, stojąc zdala od wiru życia politycznego, mógł łatwo popełnić omyłkę i pomieszać obu kniaziów Fedorów, którzy razem byli wówczas w obozie Świdrygiełłowym". — Cytuję dosłownie.

Na podstawie tak skonstruowanej przesłanki prof. Semkowicz odrzuca świadectwo dokumentu współczesnego: przepisywacz jest autorem nagłówka, przepisywacz mógł się pomylić, a więc wszystko razem niegodne wiary.

Tymczasem, cóż czytamy w rzeczonym nagłówku?

„Desse nochgeschrebene ist der lawt der tzedel im selben briffe vorslossen, als der howptman usz der Podolie schreibet dem herrn grosfursten". (Poniżej napisane jest stosownie do ceduły, załączonej w samym liście, pismem starosty podolskiego do wielkiego księcia).

„Według ceduły załączonej w samym liście" — a więc nie przepisywacz jest autorem nagłówka, jak tego chce Prof. Semkowicz, lecz sam wójt z Bratjanu, a przepisywacz ogranicza się do dosłownego przepisania tego, co znajduje w dołączonej cedule, i to skrupulatnie zaznacza. Tak tedy, gdybyśmy mieli przypuszczać pomyłkę i pomięszanie dwóch osobistości różnych t. j. Fedora Korybutowicza z Fedkiem Nieświzkim, to pomyłka ta musiałaby być przypisaną samemu wójtowi z Bratjanu. Czy prof. Semkowicz naprawdę przypuszcza, że wójt z Bratjanu mógł pomięszać Fedora Korybutowicza z jakimkolwiek innym księciem na dworze Świdrygiełły, on, który spełniał funkcję szpiega Zakonu na tym dworze, specjalnie przystawiony do osoby w. księcia, aby o wszystkiem, co się na jego dworze dzieje, informować swych przełożonych? — Służba szpiegowska Zakonu była zbyt dobrze zorganizowana, aby mogła się takiej pomyłki dopuścić.

Istnieje zresztą inny, bardziej bezpośredni dowód prawdziwości zakwestjonowanego przez prof. Semkowicza świadectwa: jest nim list Władysława Jagiełły, pisany do Świdrygiełły dn. 22 października 1431 r., w którym król skarży się, iż ks. Fedko wzbrania się zwrócić staroście podolskiemu Teodorykowi Buczackiemu Olczydajów i Jałtuszków, należące do Kamieńca [4]). Otóż, w liście Fedora Korybutowicza, dołączonym do listu wójta z Bratjanu, mowa jest o tym samym Jałtuszkowie — „Geltusch", a sama treść listu wskazuje, że to starosta podolski z ramienia Litwy, a nie kto inny, posyła na prze-

---

[2]) Str. 3 [3]) Str. 3. [4]) Cod. Ep. II, N 198.

szpiegi, aby się dowiedzieć, co się dzieje po stronie polskiej. Czy i to wszystko mamy odrzucić jako nie godne wiary?

Chcąc dowieść à tout prix bronionej przez siebie tezy o wygaśnięciu Korybutowiczów, prof. Semkowicz [5]) wyraża ździwienie, „że zarówno ks. Puzyna, jak i jego główny przeciwnik Z. L. Radzimiński tak łatwo przeszli do porządku nad wiarogodnością „Rodowodu książąt litewskich", który zawiera wiadomość, że synowie Korybuta zeszli bezpotomnie". Dalej zaś [6]) objaśnia, że „obaj autorowie mieli tu na uwadze tekst „Rodowodu", wydrukowanego w VII tomie wydawnictwa „Połnoje Sobranje lietopisiej". Tymczasem obecnie mamy nowe, krytyczne wydanie Kronik litewskich i Rodowodów książąt litewskich, dokonane przez prof. Ptaszyckiego w XVII tomie wspomnianego wydawnictwa, i to wydanie trzeba wziąść za podstawę rozważań".

Ależ zgoda! — Oczywiście, wydanie prof. Ptaszyckiego jest lepsze, kompletniejsze, sumienniejsze od poprzednich i na niem oprzeć się należy. Tylko, gdzie już zgody być nie może, to kiedy szanowny mój preopinent twierdzi w dalszym ciągu, że w tem wydawnictwie „jest tych Rodowodów dwa", a mianowicie „Naczało hosudarej litowhskich" [7]) i „Predisłowje o wielikich kniaziach litowskich" [8]), jak je rozróżnia i cytuje prof. Semkowicz. Dość trochę uważniej przyjrzyć się tym dwóm kompozycjom, aby się przekonać, że są one tylko odpisami jednego i tego samego elokubratu, a różnice, jakie pomiędzy nimi zachodzą, zawdzięczamy jedynie pomyłkom przepisywaczy. Nie można zatem mówić, jak to czyni prof. Semkowicz, że „oba Rodowody stwierdzają zgodnie, że synowie Korybuta... zmarli bezpotomnie", gdyż gołosłowne to i błędne twierdzenie pochodzi z jednego i tego samego źródła. Nie można również mówić o wiarogodności tego źródła, które roi się od błędów. Jak możemy uważać za prawdziwe twierdzenie tego źródła o bezdzietności synów Korybutowych, kiedy naprz. twierdzi ono, że bezdzietnym był również Andrzej Olgierdowicz Połocki, że Dymitr Olgierdowicz Starszy miał tylko jednego syna, tak samo Konstanty Olgierdowicz etc. [9]).

Można stwierdzić zasadniczo, że, kiedy „Rodowód" określa którego z członków wielko-książęcego domu litewskiego jako bezdzietnego, dowodzi to jedynie, że pierwotny autor tego bardzo nieudolnego elokubratu nic o potomstwie danego osobnika nie wiedział. Nic też dziwnego, że w dociekaniach naszych ani ś. p. Zygmunt Luba Radzimiński ani ja, pomimo sprzecznych zapatrywań na sprawę pochodzenia ks. Fedka, świadectwa Rodowodu nie braliśmy w rachubę.

Myli się też prof. Semkowicz, kiedy twierdzi, że tekst Rodowodu pochodzi „dopiero z pierwszej połowy XVI wieku". W tym tekście, w obu odpisach, figurują m. i. ks. Fedor Mścisławski † 1622 r. [10]), ks. Nikita Trubecki † 1608 i jego syn Jurij, występujący w latach 1597—1621 [11]), brat Nikity Tymofiej † 1602 i syn jego Dymitr † 1625, Fedor Michałowicz Trubecki † 1602 i jego stryjeczny brat Andrzej Wasilewicz, występujący w latach 1574—1611 [12]); pomiędzy Golicynami widzimy tam kn. Wasila Jurjewicza, występującego 1598 r. [13]), jego synowców Iwana i Andrzeja oraz kn. Iwana Semenowicza i Michała Andrejewicza Kurakinów, którzy już należą wszyscy do XVII wieku. Bardzo tedy wątpliwem się wydaje, aby pierwotny tekst Rodowodu mógł był powstać przed drugą ćwiercią siedmnastego wieku, czyli przed 1625 r., która to dopiero data wszystkich wyżej wymienionych książąt obejmuje.

---

[5]) Str. 5. [6]) Str. 6. [7]) Str. 598. [8]) Str. 611. [9]) Str. 597—599. [10]) Kniaziowie 273. [11]) Ibidem 546. [12]) Ibidem. [13]) Karamzin X przyp. 386.

Myli się również prof. Semkowicz, kiedy wyraża przypuszczenie, że Rodowód opiera się „prawdopodobnie na jakichś synodikach". Stanowczo temu przeczą pomyłki, od jakich roi się pierwsza chronologicznie część Rodowodu (do drugiej połowy XV w.) i stosunkowo poprawna redakcja drugiej części, kiedy chodzi o rosyjskich potomków Gedymina. Fakt ten pozwala nam przypuszczać, że Rodowód opartym został na „Razriadnych knigach" przynajmniej w części swej głównej, zaś początki jego (cztery pierwsze pokolenia) zapożyczone być musiały żywcem z jakiegoś, bliżej nam nieznanego kronikarskiego przekazu. Dziwnem się wydaje, że prof. Semkowicz mógł to wszystko zignorować.

Zdziwienie jednak nasze musi dosięgać szczytu, kiedy szanowny nasz oponent twierdzi, że „szczęśliwym trafem znalazło się źródło wiarygodne, które wiadomość Rodowodu (o bezdzietności synów Korybutowych) potwierdza" [14]), gdyż źródłem tem zdaniem prof. Semkowicza ma być „wiązanka dokumentów z XV i XVI w.", z których wynika jasno, że Fedor Korybutowicz miał żonę Anastazję i trzy córki[15]), a więc z pewnością bezdzietnym nie był. Trzeba przyznać, że ujęcie sprawy jest najzupełniej swoiste.

Dokumentów tych prof. Semkowicz przytacza siedem. Przytacza je fragmentarycznie i, co nas najbardziej zdziwić musi u uczonego, przywiązującego taką wagę do dowodów sfragistycznych, nie podaje podobizny pieczęci. Sfragistyką jednak zajmiemy się później.

Tu nadmienić musimy, że owe odnalezione przez prof. Semkowicza dokumenty znane były oddawna badaczom. Jedno z nadań ks. Anny Łoskiej drukował już X. Przyałgowski w swoich „Żywotach biskupów Wileńskich" [16]), znał je również Wolff [17]), wreszcie kompletniejszy zbiór dokumentów, dotyczących Łoska, znajdował się przed wojną w archiwum Szwykowskich w Bienicy. Jankowski w swoim „Powiecie Oszmiańskim" [18]) wspomina o tem, że miał w ręku „Regestr autentycznych praw i zapisów na dobra Łosk w 1783 r. 21 czerwca komportowany do kancelarji ziemskiej powiatu oszmiańskiego przez X. Łopacińskiego, biskupa trypolitańskiego i sufragana żmudzkiego, z okazji procesów z sąsiadami Łoska". Regestr ten przechowywał się również w Bienicy. Niestety, wojna zniszczyła prawie doszczętnie bogate archiwum bienickie i na moje pisemne zgłoszenie się do p. Konstantego Szwykowskiego, obecnego właściciela Bienicy, otrzymałem odpowiedź, że rzeczony regestr nie dał się odszukać. Musimy tedy poprzestać na tem, co nam z tych dokumentów przekazał Jankowski, badacz sumienny, na którego świadectwie polegać można.

Czytamy u niego co następuje:

„Pierwszymi dziedzicami Łoska byli przed wiekami Korybutowicze, potomkowie kniazia Koributa Dymitra Olgierdowicza, księcia na Nowogrodzie Siewierskim.

„Dziedziczyła na Łosku w 1480 r. Anna wdowa po Januszu Koributowiczu a córka kniazia Chwiedora (Fiedora) i w rzeczonym roku kościół w Łosku wzniosła. Taż Anna, używająca tytułu kniahini Łoskiej, pragnąc „animae suae thesauros in astris thesaurisare", darowała d. 2 lipca 1489 r. oprócz dwóch wsi, zwanych Chrywsko i Grodzissko, kościołowi łoskiemu różne schedy, dała mu prawo rybołówstwa na rzece Brzeszynie (Berezynie?), wstęp do lasu zwanego Oszynowicze (Osinowicze) nie tylko dla drzew opałowych ale i dla dębów na budowle, item postanowiła, aby rzeźnicy łoscy pewien podatek miesięczny zamiast, jak dotąd do dworu, do plebanji wnosili, oddała kościołowi daninę miodu ze wsi Kormysze, dochód cały z karczmy niedaleko kościoła stojącej, wreszcie dała wstęp do własnych młynów łoskich".

[14]) Str. 6. [15]) Passim 6—13. [16]) I, 67. [17]) Kniaziowie 212. [18]) Pow. Oszm. II, 17—18.

„Kniahinia Łoska Januszowa Koributowiczowa zapisała Łosk zięciowi swemu (mężowi jej córki Anny) Piotrowi Montigirdowiczowi, wojewodzie trockiemu, marszałkowi ziemskiemu litewskiemu. Zapis ten konfirmował w 1494 r. Wielki Książe Litewski".

„Córka Piotra Montigirdowicza, wyszedłszy zamąż za Stanisława Piotrowicza Kiszkę, starostę grodzieńskiego, wniosła Łosk wianem w dom Kiszków" [19]).

W przypisie zaś do tego streszczenia Jankowski dodaje: „Kim był kniaź Chwiedor, ojciec kniahini Łoskiej? Kim był ów Janusz Koributowicz, jej mąż, skoro, według rodowodu książąt litewskich Koributowicze wygaśli już w pierwszej połowie XV wieku? Kompetentniejsi odemnie zechcą może tę niejasność rozświetlić" [20]).

Znał to zestawienie prof. Semkowicz, skoro je na str. 6 [21]), wprawdzie błędnie [22]) cytuje. I mimowoli nasuwa się pytanie, czemu swego własnego zestawienia szczegółami, zaczerpniętymi z Jankowskiego nie dopełnił, czemu postawionego zagadnienia nie starał się rozwiązać?

A jednak łacno byłby znalazł rozwiązanie, gdyby zajrzał do... Nieświzkich.

W tem jednak rzecz, że zapatrzony w swoją tezę, prof. Semkowicz odnalazł w przedstawionych przez siebie dokumentach nie to, co się w nich rzeczywiście znajdowało, lecz jedynie to, co w nich znaleźć pragnął.

Na podstawie mianowicie zapisu ks. Fedorowej Korybutowicza Nastazji [23]) wywnioskowuje prof. Semkowicz, że Fedor Korybutowicz nie pozostawił męskiego potomstwa, co ma wynikać nietylko z faktu, że o synach niema tam żadnej wzmianki, ale „stąd nadewszystko, że wdowa, wydając córkę Annę za Piotra Montygirdowicza, nadaje mu Łosk z obowiązkiem dożywotniego utrzymania i opieki oraz wydania za mąż dwóch pozostałych córek" [24]).

„Gdyby żyli synowie, rozumuje dalej prof. Semkowicz, na nich byłby (w braku braci męża) ciążył niezawodnie w pierwszym rzędzie ten obowiązek, skoro zaś księżna Fedorowa Korybutowiczowa oddaje siebie i córki w opiekę zięcia... to rzecz jasna, że uczyniła to w braku syna, który też byłby w tym razie jedynie powołanym do dziedzictwa ojczystego Łoska" [25]).

Dalej zaś w procesie o Łosk z 1505 r., wytoczonym przez ks. Iwana Wasilewicza Jarosławicza Stanisławowi Janowiczowi Kiszce, prof. Semkowicz znów widzi dowód, że „Fedor Korybutowicz, pan Łoska, nie pozostawił męskiego potomka, a tem samem nie jest identyczny z kn. Fedkiem Nieświzkim, który takież potomstwo zostawił i którego synowie są nam dobrze znani (sic!). Gdyby bowiem tak było, do rewindykacji Łoska z rąk nietylko Kiszków, ale już poprzód z rąk Montygirdowiczów, powołani byliby na zasadzie prawa bliższości przedewszystkiem „panowie" Nieświzcy i Zbarazcy, gdy tymczasem w procesie z 1505 r. z prawami temi, jako najbliższa po córce Fedorowej Korybutowicza, księżnej Łoskiej, zmarłej bezdzietnie (?), jak to wynika z treści zapisu (?), zgłasza się jej siostra wujeczna (?) Eudoksja, a raczej mąż tejże w jej imieniu, Iwan Jarosławicz" [26]).

Ale tak rozumować nie można.

Takie bowiem rozumowanie mogłoby mieć cień podstawy, gdyby obok kn. Iwana Jarosławicza stanęli wszyscy inni potomkowie Korybuta po kądzieli, których przecież prof. Semkowicz sam sporo wylicza, a których wszak było daleko więcej. Kiedy jednak

---

[19]) l. c. 17 przyp. 1. [20]) l. c. [21]) przyp. 1. [22]) Podaje mianowicie str. 19 zamiast 17—18.
[23]) Dokument pierwszy. [24]) Str. 8—9. [25]) Ibidem. [26]) Str. 11.

kn. Iwan występuje sam jeden, dowodzi to tylko, że probuje szczęścia, że wyrwał się niewcześnie, no i że przegrać musiał, jak się też stało. I niczego więcej dowodzić nie może.

Co się zaś tyczy zapisu ks. Fedorowej, to dowodzi on jedynie, że musiała ona mieć na Łosku oprawę wiana, czy też wzięła tę włość jako stolec wdowi po mężu tak, że za przyzwoleniem wielko-książęcem mogła, nią rozporządzać.

Poza tem fakt, że się oddała pod opiekę Piotra Montygirdowicza pod warunkiem zabezpieczenia sobie samej utrzymania a córkom posagów, był ze strony księżnej Fedorowej dowodem, że posiadała znakomity zmysł praktyczny, gdyż z małego Łoska ani przyzwoitego utrzymania, ani posagów dla córek wydobyć by nie była w stanie. Jedno i drugie mógł jej należycie zabezpieczyć Montygirdowicz, jeden z możniejszych panów litewskich swego wieku. Prof. Semkowicz w rozumowaniach swoich zapomniał snadź, że Piotr Montygirdowicz, kiedy się żenił z Anną Fedorówną Korybutowicza, był już człowiekiem podeszłym w latach, wdowcem po pierwszej żonie i ojcem dorosłego syna. Że był człowiekiem wpływowym, członkiem rady wielko-książęcej, wojewodą nowogrodzkim [27]) i marszałkiem ziemskim, że przeto był jaknajlepiej usytuowany, aby rozciągnąć opiekę nietylko nad ks. Fedorową i jej córkami, ale również i nad jej synami. Nie zadał sobie też najwidoczniej pytania szanowny mój oponent, w jakim wieku mogli być w tym czasie synowie Fedora Korybutowicza i czy czasami oni sami nie potrzebowali jeszcze opieki, na co mógłby łacno odnaleźć odpowiedź, gdyż dane co do daty małżeństwa Korybuta i pierwszych wystąpień Fedora istnieją.

Ale prof. Semkowiczowi chodziło jedynie o dowiedzenie quand-même, że Fedor Korybutowicz i Fedko Nieświzki to dwie różne postacie, więc nad wszystkiem innem przeszedł lekkiem sercem do porządku.

Zanim sam przejdę do części konstrukcyjnej niniejszej rozprawy, muszę załatwić się jeszcze z dwoma punktami argumentacji prof. Semkowicza. Preopinent mój mianowicie powołuje się na rozprawę p. Jana Jakubowskiego p. t.: „Czy istnieli kniaziowie Nieświzcy" oraz na „Itinerarze" ś. p. Zygmunta Luby Radzimińskiego, aby tu i tam szukać argumentów przeciwko mojej tezie.

Zacznijmy od pracy p. Jakubowskiego, publikowanej w „Ateneum Wileńskiem 1923 r. [28]).

Pan Jakubowski w sumiennie opracowanej i źródłowej swojej pracy dowiódł, mojem zdaniem, wystarczająco, że Nieśwież przed-Radziwiłłowski nie był nigdy stolicą księstwa. W szczególności zaś dowiódł, że występujący w XIII wieku kniaziowie Nieśwież-scy w osobie kniazia Jurja, który zginął w bitwie z Tatarami nad rzeką Kałką 1224 r., od innego Nieświeża, grodu zaleskiego nazwę swą brali, i określił na podstawie przytoczonych źródeł, położenie tego drugiego Nieświeża w pobliżu Szui [29]). Ze wszystkiem tem bezwzględnie zgodzić się można i trzeba.

Ale p. Jakubowski, doszedłszy do wniosku, że Nieśwież litewski był tylko stolicą włości, rozpoczyna jego dzieje od 1446 r. czyli od nadania go Mikołajowi Niemiryczowi, o którem i ja w ciągu polemiki mojej z pp. Radzimińskim, Prochaską i Semkowiczem wspomniałem, i na podstawie tego nadania pisze, co następuje:

„Dokument ten świadczy, że w 1446 r. Nieśwież należał do dóbr hospodarskich i że poprzednio nadany był niejakiemu Sielawce. Niema tam żadnej wzmianki o dawniejszem posiadaniu go przez kn. Fedka. Zresztą kn. Fedko Nieświzki pisze się w jedynych zna-

---

[27]) Boniecki, Poczet rodów 186: [28]) T. I str. 1 i nast. [29]) l. c. str. 3.

nych swoich, wystawionych w latach 1434—5 dwóch dokumentach nie „Nieświzkim” lecz „Nieświdskim” i wyraźnie mówi, że ojcowizną jego są włoście Zbarazka, Winnicka i Chmielnicka. O Nieświeżu niema tam żadnej wzmianki (a o Łosku?). Przytem i cała działalność kn. Fedki rozgrywa się na terenie Wołynia, Podola i Rusi Czerwonej. Nic oprócz źle odczytanego nazwiska, nie wskazuje na jakąkolwiek łączność jego z późniejszem gniazdem Radziwiłłów”. Na innem miejscu pran. Jakubowski wyraża przypuszczenie, że „kniaź Fedko Nieświdski” (sic!) i cały ród jego nie pochodzili z Nieświeża, a raczej z Wołyńskiego Nieświda czy Nieświcza” [30]).

Tu już z szanownym autorem zgodzić się nie możemy. Chociaż pierwszym dokumentem, dotyczącym bezpośrednio Nieświeża, jest nadanie 1446 r., historja tego grodu czy włości sięga głębiej wstecz i dowiodłem już w sposób, mojem zdaniem, wystarczający, w rozprawie mojej „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego” na podstawie źródeł, że pierwotnie włość Nieświzka musiała wchodzić w skład księstwa Nowogrodzkiego Dymitra Korybuta Olgierdowicza, skoro bojarowie Nieświzcy znajdowali się na jego służbie [31]). Ci wyraźnie występują jako „Nieświzcy” a nie „Nieświdscy”, a że nie byli kniaziami to i ja podówczas udowodniłem i zgadza się to absolutnie z tezą p. Jakubowskiego. Co jednak z tem robi prof. Semkowicz?

Oto Iwana Nieświzkiego z 1387/8 r. mianuje „prawdopodobnie” ojcem kniazia Fedka [32]), najwidoczniej przechodząc do porządku nad wszystkiem, co zostało już wyjaśnionem w tej sprawie, a na innem miejscu [33]) mówi o „panach” Nieświzkich i Zbarazkich. Czyżby w ten sposób nawracać chciał z powrotem do starej bajki o uzurpowaniu przez Nieświzkich-Zbarazkich nawet tytułu kniaziowskiego? Bajka ta, twór fantazji niedokładnego Bartoszewicza i powtarzającego za nim in verba magistri Stadnickiego, wystarczająco zbita została przez Wolffa i nikt już dziś absolutnie w nią nie wierzy. Po tej drodze nie moglibyśmy podążyć nawet w polemice za szanownym moim preopinentem.

O pisowni nazwiska Nieświzkich, którą niefortunnie poprawia p. Jakubowski, wystarczająco pisałem w swoim czasie, tak, że do tej sprawy nie potrzebuję powracać. Myli się jednak szanowny autor, kiedy dokumenty kn. Fedka z 1434/5 r. nazywa jedynymi. W Czartorysku rozejm pomiędzy królem a Świdrygiełłą 1. IX. 1431 r. podpisuje nie kto inny jeno kniaź Fedko „Nieświeżski” [34]). Ten sam kniaź Fedko „Nieświezki” występuje w Chrystmemlu 15. V. 1432 r. w liczbie książąt poręczycieli przymierza Świdrygiełły z Zakonem [35]). Ten sam Fedko „Nieświzki” pisze do Hryćka Kierdejowicza dn. 7. IX. 1434 r. [36]); wreszcie z tego samego mniej więcej czasu Zamoyski regestruje glejt „Fedkonis ducis Niesuieski” [37]). A jednocześnie brat jego Iwan występuje wyraźnie jako „dux de Niesuies” 1403 r. [38]); jego bratanek także Iwan jako „Nieświeżski” 1445 r. [39]). To chyba wyraźnie wskazuje na Nieśwież i Nieświzkich, a nie na „Nieświd” ani „Nieświcz”. Zdarzają się wprawdzie i tamte formy „Nieświcki” i „Nieświdski”, ale to już wyraźnie skażenie pierwotnej.

Rzecz w tem, że fakt nie istnienia przed Radziwiłłami księstwa Nieświeskiego, ani książąt Nieświeskich z dynastji ruskiej, nie przeszkadza możliwości wydzielenia włości Nieświeskiej z księstwa Nowogrodzkiego na rzecz synów Korybutowych, ani możliwości

---

[30]) l. c. str. 2—3. [31]) Str. 7 i 8 odbitki. [32]) Str. 4. [33]) Str. 11. [34]) Hildebrand VIII, N 501; Itinerarze, Mies. Herald, 1913 str. 195. [35]) Dan. Skarb. Nr. 1608, Itinerarze L. c. [36]) Halecki, z Jana Zamoyskiego Inw. Arch. Kor. 74—75 oraz 57—59. [37]) Ibidem str. 21. [38]) Cod. Vit. 92. [39]) Wolff, Kniaziowie, 404.

pisania się ich Nieświzkimi czy Nieświezkimi, co wcale nie stoi w sprzeczności z tezą p. Jakubowskiego, a fakt, że w króciutkim przywileju 1446 r. wspomniany jest tylko Sielawko, także absolutnie niczego nie dowodzi, gdyż tam powiedziano wyraźnie i tylko: „Od Welikoho kniazia Kazimira korolewicza ko wsim ludiem Nieświżanom, szto Selawko dierżał dali jesmo Neswiże panu Mikołaju Niemirowiczu so wsim potomu kak Selawko dierżał i wyby jeho byli posłuszny" [40]). Chodziło zatem wyłącznie o ustalenie mocy przywileju w tych prawach i granicach, jakie przysługiwałyost atniemu właścicielowi Sielawce, a nie komu innemu.

Sądzę, że wyżej przytoczone argumenty wystarczą w zupełności, aby usunąć możliwość nieporozumienia pomiędzy mną a p. Jakubowskim i wykazać absolutną zgodność naszych tez w stosunku do Nieświeża, a raczej może absolutny brak sprzeczności pomiędzy niemi.

Pozostaje mi omówić „Itinerarze" ś. p. Zygmunta Luby Radzimińskiego.

P. Radzimiński widział wyraźnie na podstawie znanych mu źródeł, że tak być nie mogło, jakeśmy to sobie jeszcze w 1913 r. wyobrażali, i na tej podstawie nie wierzył w tożsamość kn. Fedka Nieświzkiego z kn. Fedorem Korybutowiczem. W tym względzie miał on o tyle rację, że zwrócił uwagę na fakt, iż wypadki nie mogły następować po sobie tak, jak je wówczas wykładałem, a tem samem zmusił mnie do szukania, jak się rzecz miała w rzeczywistości.

A jak było w rzeczywistości, to dziś już możemy stwierdzić z całą pewnością.

Że ks. Fedko był starostą podolskim z ramienia Litwy już w 1431 r., na to posiadamy niezbity dowód w liście Jagiełły z 22 października 1431 r. [41]); że był on identycznym z kn. Fedorem Korybutowiczem, to stwierdza zarówno ceduła, dołączona do listu wójta z Bratjanu z dn. 8 lutego 1432 r. [42]), jak i sama treść listu kn. Fedora. Że był jeszcze starostą podolskim we wrześniu tegoż roku, stwierdza list Świdrygiełły z 3 tegoż miesiąca [43]). W tym charakterze wraz z ks. Alexandrem Nosem, starostą łuckim, przerzuca się na stronę w. ks. Zygmunta Kiejstutowicza, co stwierdza poręczenie obu książąt na akcie unji z dn. 15 października 1432 r. [44]). Obaj kniaziowie bezpośrednio zagrożeni przez Polaków, niewątpliwie przystąpili do Zygmunta dlatego, aby się jeden przy Łucku, a drugi przy Podolu utrzymać. Ale unja grodzieńska przyznawała Podole w całości Polsce, kiedy Wołyń ściślejszy, a więc ziemie łucka i włodzimierska, miały pozostać w dożywotniem władaniu Zygmunta [45]). Stąd brak konfliktu pomiędzy Alexandrem Nosem a Koroną, a naodwrót ostry konflikt pomiędzy kn. Fedorem a Polską. I oto, kiedy ks. Nos poddaje Łuck Zygmuntowi [46]), ks. Fedor naodwrót wraca na Podole i broni go przeciwko Polakom na rzecz Litwy. Bitwa pod Kopystrzyniem z 30 listopada 1432 r. powstrzymuje pochód wojsk polskich na wschodnie Podole [47]). Kniaź Fedor działa tu niewątpliwie na własną rękę i we własnym interesie, ale służąc nominalnie Zygmuntowi, a może nawet za jego cichą zgodą. Ludwik von Lansee, pisząc z Wejtwiszek, a więc z obozu Zygmunta, o tem zwycięstwie w liście z dn. 26 grudnia tegoż roku nazywa Fedka „houptman us der Podolie", nie nazywając go starostą Świdrygiełłowym, którym w tym czasie niewątpliwie nie był [48]). Na Podolu, które zrazu woj-

---

[40]) Moja rozprawa p. t. „Nieco faktów do sprawy Fedka Nieświzkiego" str. 9. [41]) Itinerarze 195, dok. 4. [42]) Patrz wyżej. [43]) Itinerarze l. c. dok. 8. [44]) Itinerarze 196, dok. 9; Dan. Skarb. Nr. 1630; Kniaziowie 277. [45]) Halecki, Dzieje Unji I, 296. [46]) Wolff l. c. [47]) Itinerarze 196, dok. 10. [48]) Ibidem dok. 11.

sko polskie zajęło w całości aż po Bracław, bitwa pod Kopystrzyniem, wbrew aktowi unji, ustaliła nadal podział tej ziemi na część koronną na Zachód, a litewską na Wschód od Morachwy [49]). To wytwarza konieczność nowych układów. Powstaje unja trocka z dn. 20 stycznia 1433 r., na której akcie figurują zarówno ks. Fedor jak i ks. Alexander Nos [50]). Nowy ten akt przewiduje zarówno odstąpienie całego Podola jak i ziemi łuckiej, co stwarza solidarność interesów pomiędzy oboma książętami, którzy, widząc, że przy boku Zygmunta nie mają możności utrzymać się przy swych starostwach, postanawiają zgodnie odpaść z powrotem do Świdrygiełły. Kiedy to wykonał ks. Nos — tego dokładnie nie wiemy. Ale książę Fedor już jest starostą podolskim Świdrygiełły na początku lutego, jak nas o tem informuje dopisek do raportu z wyprawy mistrza inflanckiego na Litwę z dn. 9 lutego, w którym nazwany już „hertzog Fedke in Podilan Swidrigels houptman"[51]). W liście z 18 tegoż miesiąca mistrz inflancki donosi w. mistrzowi, że ks. Fedko „hovetman us der Podolyen" ciągnie na pomoc Świdrygielle [52]). 22 marca znajdujemy go już przy boku Świdrigiełły w Witebsku [53]), a 11 kwietnia musiał już być z powrotem na Podolu, skoro w. mistrz doradza Świdrigielle, aby ks. Fedko razem z ks. Michałem i innymi napadli na Polaków [54]). W tym też czasie ks. Fedko musiał uczestniczyć w zdobyciu Łucka przez ks. Alexandra Nosa [55]). Wypływa to z wiadomości, zawartej w liście komandora z Osterrode do w. mistrza z dn. 23 kwietnia, według której po zdobyciu Łucka Świdrygiełło powierzył naczelne dowództwo książętom Nosowi i Fedkowi [56]). Następną wiadomość o nim mamy z dn. 3 maja 1433 r. w liście Świdrygiełły do w. mistrza, w którym zawiadamia go, że ks. Fedko ma uderzyć z podolskiej ziemi ze wszystkimi swymi ludźmi i z Tatarami na Polaków [57]). Do tego czasu, powtarzając za Lewickim, odnosi p. Radzimiński wzięcie do niewoli przez ks. Fedka Teodoryka Buczackiego. Myślę jednak, że się to raczej odnosi do roku następnego [58]). Natomiast na maj 1433 przypada wspólna wyprawa książąt Fedka i Nosa pod Brześć [59]). O tej wyprawie niewątpliwie donosił komtur Ludwik Lansee w. mistrzowi w liście, którego datę określa Lewicki na czerwiec 1433 r. [60]). Wyprawa ta się nie udała i książęta musieli odstąpić przed odsieczą od oblężenia Brześcia; sądzę też, że na skutek tego niepowodzenia rozeszła się pogłoska, że przeszli na stronę Polaków, której to pogłosce zaprzecza komandor z Osterrode w liście do w. mistrza z dn. 25 maja [61]). Jeszcze 17 czerwca w. mistrz doradza Świdrygielle, by zarządził napad na Polskę w wielkiej sile, wskazując w pierwszym rzędzie na ks. Fedka [62]). Tymczasem jednak wytworzyła się sytuacja następująca. Na froncie wołyńsko-podolskim stali naprzeciwko siebie starostowie Rusi koronnej: Hryćko Kierdejowicz w Chełmszczyźnie, Wincenty z Szamotuł w ziemi lwowskiej, Michał Buczacki w Haliczu i brat jego Teodoryk na Podolu kamienieckiem, a z drugiej strony starostowie Świdrygiełły: ks. Alexander Nos w Łucku i ks. Fedor Korybutowicz Nieświzki w Bracławiu. Ci starostowie zawarli w lipcu 1433 r. na własną rękę zawieszenie broni aż do Bożego Narodzenia tegoż roku, który to termin przedłużonym został potem do Wielkiej Nocy roku następnego [63]). O tym rozejmie wspomina w. ks. Zygmunt Kiejstutowicz w liście do króla z dn. 12 sierpnia 1433 r. [64]). To

[49]) Halecki, Dzieje Unji I, 308. [50]) Itinerarze dok. 12, Barwiński, Zygmunt Kejstutowicz 155. [51]) Itinerarze dok. 13, Hildebrand VIII, Nr. 663. [52]) Itinerarze dok. 14. [53]) Ibidem dok. 15. [54]) Ibidem dok. 16. [55]) Długosz IV. 461, Kniaziowie 277. [56]) Itinerarze dok. 17, Dan. Skarb. Nr. 1661. [57]) Itinerarze dok. 18. [58]) Patrz niżej. [59]) Itinerarze dok. 20. [60]) Ibidem dok. 21. [61]) Ibidem dok. 19. [62]) Ibidem dok. 22. [63]) Dzieje Unji I, 309. [64]) Halecki, Z Jana Zam. Inw. arch. kor. str. 66—67.

nam tłomaczy, że w tym czasie mniej głośno o ks. Fedku. Jednakże w liście do króla, datowanym z Kijowa dn. 10 listopada tegoż roku, Świdrygiełło wspomina, że został poinformowany przez starostę swego podolskiego ks. Fedka o tem, że Wincenty z Szamotuł, starosta lwowski, przysyłał do niego z propozycją, aby zeszli się posłowie z obu stron w celu zażegnania konfliktu, na co ze swej strony Świdrygiełło wyraża zgodę[65]). Prawdopodobnie do tych pertraktacji odnosi się glejt, wydany przez „Fedka księcia Nieświezkiego starostę Podolskiego i Krzemienieckiego" Staśkowi Myszkowskiemu, datowany z Krzemieńca 4 lutego bez podania roku, który wszakże w takim razie odnieść należy do lutego 1434 [66]). Do tego też niewątpliwie okresu odnieść należy list Fedka do Hryćka Kierdejewicza, świadczący o skłonnościach pokojowych księcia i zawierający wiadomość o więciu do niewoli jego brata Iwaszka [67]). Myli się prof. Semkowicz kiedy odmawia tej ostatniej wiadomości znaczenia, jakie jej przypisuje prof. Halecki. Rzecz w tem, że twierdzenie moje o braterstwie Iwana i Fedora ks. Nieświzkich oparte było dotychczas jedynie na innem twierdzeniu, a mianowicie, że są oni identyczni z ks. Iwanem i Fedorem Korybutowiczami, innego dowodu nie było. Sam prof. Semkowicz przyzna chyba, że stwierdzenie istnienia ks. Iwaszki, brata ks. Fedka Nieświzkiego, stanowi jednak jeden dowód więcej prawdziwości mojej tezy. Ale poza tem, wszystko, co prof.Semkowicz mówi o tych parach braci (Iwanów i Fedorów) w połowie XV w. w innych rodach książęcych, jest nieścisłe i nie odnosi się do omawianej przez nas epoki. Książęta Boratyńscy (właściwie Mezeccy) Fedor, Roman i Iwan Andrzejewicze zjawiają się w dziejach po raz pierwszy w 1450 r., a więc w lat dziesięć po ostatniej wiadomości o ks. Fedku [68]). Z drugiej domniemanej pary: ks. Bielskich, synów Iwana Władymirowicza, Iwan, którego jedynie wspomina Rodowód jest problematyczny, Fedor zaś występuje u schyłku XV i na początku XVI w., czyli mniej więcej współcześnie z wnukami ks. Fedki [69]); to samo Babicze Druccy: Iwan występuje w latach 1472—1476 i to nie na Litwie, lecz w Moskwie [70]), Fedor zaś po raz pierwszy w 1443 r. czyli znów po zniknięciu z areny dziejowej ks. Fedka [71]). Semenowicze Hlińscy występują w drugiej połowie XV w. O Fedorze wprawdzie nie posiadamy bezpośrednich wiadomości, musiał on jednak umrzeć wkrótce przed 1495 r., skoro w tym czasie syn jego Bohdan otrzymuje potwierdzenie na władanie ojcowizną [72]); Iwan zaś Hliński występuje w latach 1466—1504 [73]), w żadnym więc razie za współczesnego księciu Fedce uważanym być nie może. Prof. Semkowicz wspomina następnie ks. Mezeckich, nie spostrzegając widocznie, że już ich raz jako Boratyńskich wymienił; dalej ks. Odojewskich, z których znowuż Fedor znany jest jedynie z rodosłownych rosyjskich, zaś Iwan występuje w 1459 r. i jest współczesnym ks. Wasilowi Fedkowiczowi Nieświzkiemu, a nie jego ojcu [74]). Wreszcie z cytowanej przez prof. Semkowicza pary ks. Prońskich, Iwan nigdy na Litwie nie był, a Fedor zjawia się na Litwie dopiero po 1440 r. i znów za współczesnego ks. Fedki uważanym być nie może [75]). — Wszystkie więc przykłady prof. Semkowicza, który najwidoczniej czerpał je, ale bardzo powierzchownie, z Wolffa, są nieścisłe i dowodzenia jego poprzeć nie mogą. Znam dość dobrze dzieje rodów książęcych litewsko-ruskich XV w. i stwierdzam z całą stanowczością, iż o drugiej parze braci: Iwanie i Fedorze, występujących na Litwie w interesującym nas okresie czasu (1400—1440), poza Korybutowicza-

[65]) Ibidem str. 73. [66]) Ibidem str. 21 [67]) Ibidem 74—75 oraz 57—59. [68]) Kniaziowie 258. [69]) Ibidem str. 4—6. [70]) Ibid. 60. [71]) Ibidem. [72]) Ibidem 86. [73]) Ibidem 59. [74]) Ibidem 279—280. [75]) Ibidem 498—399.

mi nie słyszałem i bardzo wątpię, aby nawet prof. Semkowicz mógł się taką drugą parą wykazać.

Wróćmy jednak do księcia Fedka. W Itinerarzach Radzimińskiego dokumenty 23-ci i 24-ty odnoszą się do wypadków wątpliwych. Pierwszy z nich to list Świdrygiełły do w. mistrza, datowany z 11 kwietnia, do którego dołączona jest rzekomo notatka o wzięciu do niewoli przez ks. Fedka jakiegoś oddziału Polaków i jakiejś pani, będącej w łaskach u dworu. Drugi, to list landmarszałka inflanckiego z 23 sierpnia, w którym mowa o wzięciu do niewoli przez Fedka Teodoryka Buczackiego. Lewicki podaje w wątpliwość daty tych wypadków[76]). Rzeczywiście dość jest trudno z ogólną je pogodzić sytuacją, chociaż co do pierwszego rzecz nie wydaje się wykluczoną, gdyż ruchy wojenne w tym czasie być musiały, skoro w liście z 1 maja Świdrygiełło pisał do w. mistrza, że Polacy zamierzają napaść na Łuck i Krzemieniec[77]).

W tym czasie musiały być na nowo podjęte ze strony polskiej pertraktacje z dowódcami Świdrygiełły, może nakłanianie ich do porzucenia w. księcia i przejścia ma stronę polską. W każdym bądź razie, w drugiej połowie sierpnia wybucha zdrada w Kijowie, Łucku i na Podolu[78]). Świdrygiełło musiał przyłapać ks. Fedka na knowaniach i wtrącił go do więzienia, zamierzając stracić go wraz z żoną i dziećmi: dzięki jednak wstawiennictwu a może i czynnej pomocy (gdyż ustęp ten brzmi nie jasno) panów polskich, Wincentego z Szamotuł, Michała Buczackiego i innych, Fedko odzyskał wolność, wskutek czego 7 września złożył hołd królowi i Koronie polskiej, obiecując im wierność pod warunkiem jednak, że mu zachowane zostaną jego starostwa Krzemieniec i Bracław, ojcowizna — Zbaraż, Winnica i Chmielnik z włościami, oraz wysługa Sokolec, którą król może na inną równie dobrą, wymienić[79]). Akt ten waruje nadto, że król „ma dać mnie i moim dzieciom i wszystkim ziemianom prawo polskie na wieki, jak innym ziemianom polskim" oraz, że on i jego potomkowie pozostaną w posiadaniu swej ojcowizny, gdzie, jakby w odrębnem księstewku, miał Fedko ustanawiać po grodach swych „wojewodów i burgrabiów, wiernych królowi, Koronie i mnie ich słudze". Ten specjalny charakter aktu bardzo szczęśliwie podniósł prof. Halecki w „Dziejach Unji"[80]); wskazuje on bowiem wymownie, po jakiej linji toczyły się rokowania Fedka z panami polskimi, oraz potwierdza nas w przypuszczeniu, że cała polityka tego księcia od chwili objęcia w. księstwa przez Zygmunta Kiejstutowicza podyktowana była wyłącznie chęcią utrzymania się przy posiadłościach wołyńsko-podolskich i zamiany trzymanych starostw na lenno dziedziczne.

Świdrygiełło musiał był już wcześniej odjąć Fedkowi Bracław, gdyż tylko Krzemieniec przeszedł w ręce polskie[81]). Dopiero w kilka miesięcy później zdobywa Bracław dla Polski Stefan wojewoda Mołdawski[82]) i wtedy dn. 23 marca 1435 r. Fedko ponawia swój akt submissji, ale już bez żadnych dla siebie zastrzeżeń[83]). Widocznie jednak ze strony polskiej niezbyt wierzono księciu, gdyż zamiast mu oddać zamek według poprzedniego układu, oddano go Dersławowi Włostowskiemu[84]). Niezadowolony z takiego obrotu rzeczy, kniaź Fedko razem z Krzemieńcem przechodzi z powrotem na stronę Świdrygiełły, o czem ten ostatni donosi w liście do Zakonu[85]). Pierwszego września 1435 r., walcząc po stronie Świdrygiełły pod Wiłkomierzem, ks. Fedko dostał się do nie-

[76]) Powstanie Świdrygiełły 202 i 246, nota 26. [77]) Ibidem 347. [78]) Ibidem 372. [79]) Itinerarze dok. 25, Krupowicz Nr. 16. [80]) I, 317—318. [81]) Powstanie 373—375. [82]) Ibidem. [83]) Itinerarze dok. 26, Krupowicz Nr. 17. [84]) Powstanie l. c. [85]) Gołębiowski II, 37 — Cały ten ustęp porównaj w mojej rozprawie „O pochodzeniu" str. 14.

woli w. księcia Zygmunta[86]). Co się z nim stało dalej, nie wiemy, jednak po śmierci Zygmunta, a może wcześniej, odzyskał wolność, skoro w 1440 r. witał królewicza Kazimierza nad brzegami Niemna podczas podróży jego do Wilna dla objęcia wielkiego księstwa[87]).

W rozprawie mojej „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego" wyraziłem przypuszczenie, że ks. Fedko musiał umrzeć przed 1442 r., skoro w styczniu tego roku Zbaraż nadanym został Deniskowi Mukosiejewiczowi[88]). Było to tylko przypuszczenie, oparte na prawdopodobieństwie, tymczasem pierwszy z dokumentów, wydrukowanych przez prof. Semkowicza, potwierdza to przypuszczenie, skoro stwierdza, że w l. 1444—47 ks. Fedorowa Korybutowiczowa Nastazja występuje wyraźnie jako wdowa, oddając w wianie za córką Łosk Piotrowi Montygirdowiczowi[89]). Nie zauważył snadź tego specjalnego charakteru zapisu prof. Semkowicz, skoro na jego podstawie tak daleko idące wyprowadza wnioski. A jednak tam powiedziano wyraźnie, że kniahinia Nastazja wydała za przyzwoleniem w. księcia Kazimierza córkę swą Annę za Piotra Montygirdowicza i dała „jej" (a nie jemu) Łoszesk, na co wystawiła swój list zapisny. A pan Piotr ma trzymać Łosk tak, jak Iwje i ma ją, kniahinię Nastazję, utrzymywać dożywotnio, a córki jej Wasilisę i Marję ma wydać za mąż i opiekować się niemi, jak swemi dziećmi. Zaś po jej śmierci Łosk ma przypaść obojgu jej córce i zięciowi[90]). Jest to więc zapis na ciężkich warunkach i z pewnością nie względy materjalne kierowały p. Pietraszem, kiedy ten zapis przyjmował. Być może podobała mu się księżniczka Anna, ale przedewszystkiem musiało mu chodzić o skoligacenie się z domem panującym (Anna Fedorówna była córką rodzono-stryjecznego brata panującego w. księcia Kazimierza), a poza tem musiał nim kierować i wzgląd inny: był on od 1424 r., czyli od chwili odebrania Nowogródka od Zygmunta Korybutowicza, wojewodą Nowogrodzkim[91]) i mogło mu specjalnie zależeć na tem, aby władzę, którą sprawował, trzymać mógł poniekąd na prawie dziedzicznem, co aljans z Korybutową wnuczką niewątpliwie mu przyniósł. Wypełnił on też skrupulatnie nałożone mu przez księżnę Anastazję warunki: utrzymywał ją aż do śmierci, a córki jej powydawał za mąż, zaopatrzywszy je wyprawą z własnego skarbu, jak o tem wyraźnie świadczy zapis na Łosk wystawiony jego wnukowi, Piotrowi Janowiczowi Montygirdowiczowi przez księżnę Annę Januszową (Łoską) z 1492 r.[92]). Łosk więc, stosownie do zapisu ks. Anastazji, po śmierci jej i pana Pietrasza pozostał nadal we władaniu jego wdowy ks. Anny, a że fortuna to nie musiała być znaczna, na to najlepszym dowodem służyć może czwarty, przytoczony przez prof. Semkowicza dokument: list ks. Anny do w. ks. Alexandra, w którym „uboga wdowa" prosi w. księcia, aby przyznał jej zapis p. Piotrowi Janowiczowi, gdyż poza nim nie ma ona nikogo, ktoby się nią chciał zaopiekować.

A teraz, wracając do zapisu ks. Anastazji Fedorowej Korybutowicza, czy naprawdę sądzi prof. Semkowicz, że było w nim miejsce na wymienianie jeszcze i synów księżnej? Wszak dla nich materjalnie nic już w zamian za Łosk uzyskać księżna nie mogła. Uzyskiwała jednak z pewnością nie mniejsze plusy, gdyż protekcję potężnego wielmoży, co jednak żadnym zapisem ująć się nie dawało.

Na str. 11 swojej rozprawy prof. Semkowicz twierdzi, że synowie ks. Fedka „są nam dobrze znani". Mnie się zdawało naodwrót, że, jak dotychczas, wiemy o nich bardzo

---

[86]) Itinerarze dok. 27. [87]) Ibidem dok. 28, Długosz IV, 655. [88]) O pochodzeniu str. 14. [89]) Łosk i Wygaśnięcie Korybutowiczów str. 6—7. [90]) Ibid. [91]) Boniecki, Poczet, 186 przyp. 2. [92]) U prof. Semkowicza dok. 3.

niewiele. Wolff bowiem zna jeden tylko zapis ks. Jurja Fedkowicza, a co do Wasila stwierdza tylko, że o kniaziu Wasilu Fedkowiczu głucho [93]). Chociaż od tego czasu udało nam się zebrać nieco więcej wiadomości o „ojczycach Nieświdskich", wiadomości te jednak na razie są tak skąpe, że niepodobna naprz. orzec z całą pewnością ilu ich było. Czyż można w takich warunkach twierdzić, że są oni nam tak dobrze znani?

W rzeczywistości wiemy o nich co następuje. W. książę Kazimierz Jagiellończyk w Wilnie dnia 11. stycznia 1442 r. nadaje Zbaraż Deniskowi Mukosiejewiczowi niewątpliwie po śmierci ks. Fedka [94]), gdyż o Zbaraż pozywa Deniska już nie ks. Fedor, lecz syn jego Wasil [95]). Dokument ten bez daty wniesionym został do 25-ej księgi zapisów. Metryki litewskiej; z faktu, że pozew ks. Wasila wpisano na tej samej karcie, co nadanie Zbaraża Mukosiejewiczowi, wnosić możemy, że jeden akt nastąpił wkrótce po drugim. Poza tem istnieje dowód, że nietylko Zbaraż odjętym był od synów ks. Fedka W trzeciej księdze zapisów Metryki litewskiej [96]) zapisano nadanie dla Saczka Łuczanina na wsie Swiszczów i Łygino w pow. Łuckim, które otrzymuje w zamian za sioła Nieświdskich, które dzierżał, a które obecnie wrócone zostały „ojczycom". Niestety, niepodobna z całą ścisłością określić daty tego zwrotu, który oznacza również datę powrotu Korybutowiczów na Wołyń. Gdzie się obracali do tego czasu, o tem jedynie dla Wasila udało nam się pozyskać pewne wskazówki. Dowiadujemy się mianowicie, że przed latami 1450—1455 ks. Wasil musiał rezydować w Drohiczynie podlaskim lub jego okolicy, gdzie piastował urząd lub też otrzymał jakieś bliżej nieokreślone nadanie. W 1455 r. w Drohiczynie król zwraca „Mikołajku Rogaznu synu" ojcowiznę jego Kupiatyn, którą trzymał Nieświdski [97]). Przedtem jeszcze, bo w r. 1450 w Nowogródku w. ks. Kazimierz zwraca Grzymaliczom ich ojcowiznę, którą wyprosił Wasil Nieświdski w chwili, kiedy ojczym ich wywiózł do Polski „bojasia Bołszkowny" [98]). Że ci Grzymalicze osiedleni byli w Drohickiem, o tem przekonywa nas drugi zapis bez daty ale niewątpliwie późniejszy Wojnie, Hincy i Orzeszce Grzymaliczom na pięć kop groszy z karczem Drohickich i po pięć z myta Brzeskiego [99]). Oto wszystko, co, jak dotychczas, udało mi się odszukać o synach ks. Fedka. Jest to bardzo niewiele, pozwala nam jednak wnosić do pewnego stopnia, że powrót Korybutowiczów na Wołyń przypada mniej więcej na ten sam okres czasu 1450—1455 być może, że miał on związek ze śmiercią Świdrygiełły i objęciem ziemi Łuckiej przez Litwę.

Zanim przejdziemy do ostatecznych wniosków, musimy jeszcze poruszyć parę podniesionych przez prof. Semkowicza szczegółów. Wbrew twierdzeniu Wolffa prof. Semkowicz w rodowodzie Korybutowiczów kładzie na czwartem miejscu pomiędzy córkami Korybuta ową ks. Hafkę, którą opisuje w następujący sposób: „Hafka v. Hanka prawdopodobnie najmłodsza (córka Korybuta) mąż kn. Wasyl „Krasny" Fedorowicz Ostrogski (sic!) około 1428 r."; w odnośniku zaś pisze co następuje: „Wolff w pracy o kniaziach Litewsko-Ruskich pod kn. Korybutem Olgerdowiczem wyraźnie powiada, że ten „pozostawił trzech synów... i kilka córek", z których wymienia tylko trzy... co nie obala hipotezy Z. L. Radzimińskiego... o istnieniu czwartej na imię Hafka v. Hanka, którą się w. ks. Witold opiekuje, za kniazia Wasila Fedorowicza Ostrogskiego za mąż wydaje i znacznemi dobrami opatruje, jak to widzimy z przywileju, datowanego 18 sierpnia 1428 r. w Nowogródku... (tu następuje cytata)".

---

[93]) Kniaziowie 276. [94]) Z. 25 K. 156, Krupowicz str. 21, Kniaziowie 276. [95]) Z. 25 K. 156. [97]) Russ. Istor. Bibl. XXVII, 10. [98]) Ibid. str. 63. [99]) Ibid. str. 96.

Zapomina jednak prof. Semkowicz, że cała hipoteza Radzimińskiego oparta była na przypuszczeniu, że kniaź Iwan Wasilewicz Krasny był synem kn. Wasila Fedorowicza Ostrogskiego, oraz na fakcie, że tenże kn. Iwan Wasilewicz Krasny nazywał kn. Fedora Lwowicza Worotyńskiego diadią (po rusku — stryjem lub wujem). Ponieważ zaś kn. Worotyński był żonaty z Marją Korybutówną ś. p. pan Zygmunt tłomaczył wyrażenie „diadia" tem, że kn. Iwan Wasilewicz Krasny był synem czwartej córki Korybuta, którą utożsamił z Hafką, żoną Wasila Ostrogskiego. Tymczasem Wolff dowiódł niezbicie, że kn. Iwan Wasilewicz Krasny nie był synem kn. Wasila Fedorowicza Ostrogskiego, lecz kn. Wasila Semenowicza Druckiego przydomku „Krasny"[100]), co całą hipotezę Radzimińskiego obala. Należało chyba tę całą sprawę sprawdzić, zanim się o niej tak autorytatywnie przesądzało.

Musimy wreszcie zwrócić uwagę jeszcze na jeden szczegół. Kojałowicz w Compendium (str. 127) notuje, że ks. Zofja Korybutówna była żoną Abrama Andruszkowicza Jałgołdowicza, po której śmierci ten ostatni uczynił zapis niektórych dóbr na kościół parafjalny w Wojstomiu r. 1509. Chociaż nie jest mi wiadomem, czy się rzeczony zapis do naszych czasów dochował, nie widzę żadnej racji do zakwestjonowania świadectwa Kojałowicza, wyraźnie opartego na akcie, który Kojałowicz musiał mieć przed oczami, skoro jego datę i treść tak dokładnie notuje. Poza tem istnienie Jałgołdowiczów nie jest bajką, a potwierdza je nadanie w. ks. Kazimierza na dwór Swiesław koło Rosławli uczynione w latach 1440—1450[101]). Jak prof. Semkowicz umieści w rodowodzie swoim tę nową Korybutównę, skoro, zdaniem jego, ostatniemi Korybutównami były córki ks. Fedora: Anna, Wasilisa i Marja?

Pozostaje nam zreasumować osiągnięte rezultaty. Przedstawiają się one w następujący sposób:

1. Mylnem jest twierdzenie, że autorem nagłówka, określającego Fedora Korybutowicza jako starostę podolskiego, był przepisywacz listów tegoż ks. Fedora oraz wójta z Bratjanu. — Prawdą jest natomiast, że określenie to, wypisane na osobnej cedule dołączonej do listu, pochodzi od samego wójta, co przepisywacz skrzętnie zanotował. Niezależnie od tego sama treść listu ks. Fedora wykazuje, że on to jest rzeczywiście starostą podolskim.

2. Mylnem jest twierdzenie, jakoby tom XVII Połn. Sobr. Rus. Liet. zawierał dwa Rodowody domu Litewskiego. — Prawdą jest natomiast, że zawiera dwa mniej więcej równobrzmiące odpisy jednego i tego samego rodowodu.

3. Mylnem jest twierdzenie, że ten jedyny rodowód pochodzi z pierwszej połowy XVI wieku. — Prawdą jest natomiast, że nie mógł on powstać wcześniej, niż w pierwszej połowie (prawdopodobnie drugiej ćwierci) siedmnastego stulecia, skoro figuruje w nim szereg książąt, którzy żyli w tym czasie. Jest to zatem źródło stosunkowo bardzo późne i nie mogące w żadnym razie nie tylko być przedkładanem ponad świadectwo współczesnego dokumentu, ale nawet traktowanem narówni z tem świadectwem.

4. Nieścisłem i wprost niezrozumiałem jest twierdzenie, że odnalezienie dokumentów, stwierdzających niezbicie istnienie córek kn. Fedora Korybutowicza, ma potwierdzać świadectwo rodowodu o rzekomej bezdzietności tego księcia. — Prawdą jest natomiast, że właśnie te dokumenty raz na zawsze kłamliwe to świadectwo rodowodu obalają.

---

[100]) Ibidem str. 237, Kniaziowie 58. [101]) Russ. Istor. Bibl. l. c. str. 42.

5. Mylnem jest twierdzenie, że te dokumenty zostały świeżo odnalezione. — Prawdą jest natomiast, że były one już znane w kompletniejszym składzie Czesławowi Jankowskiemu i częściowo drukowane przez ks. Przyałgowskiego.

6. Mylnem jest twierdzenie, że zapis na Łosk ks. Fedorowej Korybutowicza Nastazji świadczy o nieistnieniu synów Fedora Korybutowicza. — Prawdą jest natomiast, że ten zapis świadczy o tem, że księżna Fedorowa miała osobiste prawa do Łosku, czy to w postaci zabezpieczenia wiana, czy w postaci wdowiego zaopatrzenia, czy też na podstawie niedoszłego do nas zapisu ks. Fedora. — Charakter aktu, który nazwalibyśmy dzisiaj intercyzą ślubną, został należycie zanalizowany w toku niniejszej rozprawy.

7. Mylnem jest twierdzenie, że proces 1505 r. może dowodzić cokolwiek innego prócz nieuzasadnionych pretensji do Łoska kniazia Iwana Jarosławicza.

8. Mylnem jest również twierdzenie, że synowie ks. Fedka są nam dobrze znani. — Prawdą natomiast jest, że pomimo nowych, przytoczonych w niniejszej rozprawie szczegółów, wiemy o nich do tego stopnia niewiele, że niepodobieństwem jest dotychczas ustalić ilu ich było.

9. Teza p. Jakubowskiego, że Nieśwież przedradziwiłłowski nie był księstwem, nie przeszkadza możliwości pisania się z niego synów Korybutowych; natomiast nieścisłem jest, aby w jedynych aktach, wystawionych przez siebie ks. Fedko pisał się Nieświdskim. — Prawdą jest natomiast, że zarówno on, jak i brat jego Iwan, pisali się przeważnie „Nieświzkimi", „Nieświeżskimi" lub „de Niesuies".

10. Itinerarze ś. p. Zygmunta Luby Radzimińskiego pozornie tylko przeczą możliwości tożsamości Fedora Korybutowicza z Fedorem Nieświzkim, a ta pozorna sprzeczność pochodzi stąd, że p. Radzimiński operował zbyt szczupłym i niekompletnym materjałem, który w dzisiejszym stanie nauki jesteśmy już w możności uzupełnić w sposób potwierdzający tezę tożsamości.

11. Bezpodstawnem jest twierdzenie, że Hafka czy też Hanka, żona Wasila Fedorowicza Ostrogskiego, była córką Korybuta.

12. Prof. Semkowicz wylicza potomstwo Korybuta w sposób niekompletny, niezależnie od tego, czy przyznaje czy też nie przyznaje tożsamość Nieświzkich z Korybutowiczami.

W konkluzji podkreślić musimy z całym naciskiem, że w dzisiejszym stanie nauki tożsamość Fedora Korybutowicza z Fedkiem Nieświzkim uwydatnia się w całej pełni i nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Przytoczone przez Prof. Semkowicza dokumenty nietylko jej nie przeczą, ale ją tem bardziej potwierdzają i dziwić się należy, że szanowny mój preopinent tego nie dostrzegł.

Nieświzcy są Korybutowiczami, a pochodzenie ich z pnia Gedyminowego daje się udowodnić w sposób bardziej bezpośredni, niż identyczne pochodzenie Czartoryskich i Sanguszków, które również było zakwestjonowanem przez Stadnickiego. Różnica zachodzi jedynie ta, że pochodzenie Sanguszków ustalił p. Radzimiński, pochodzenie Czartoryskich — Wolff, zaś Nieświzcy z ustaleniem swego pochodzenia czekać musieli aż do naszych czasów.

Na tem moglibyśmy poprzestać. Prof. Semkowicz przywiązuje jednak wagę specjalną do swojej argumentacji sfragistycznej, którą uważa za „zabójczą" dla mojej tezy.

Zobaczmyż więc, jak się w rzeczywistości argumentacja ta przedstawia.

Józef ks. Puzyna.

Znaczenie figury heraldycznej w herbie Świerczek.

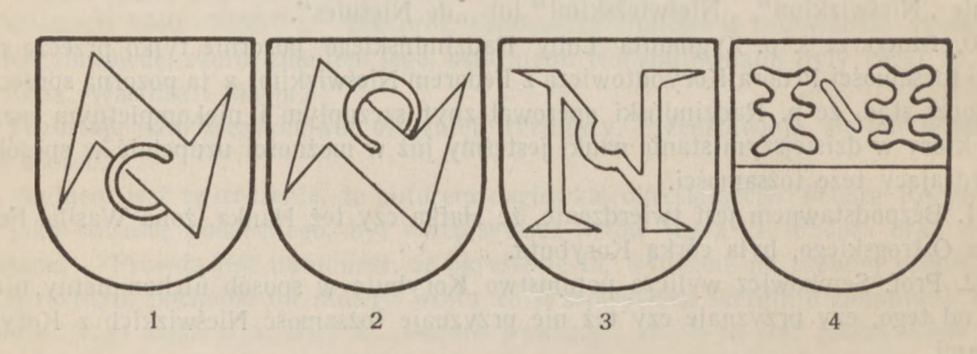
W heraldyce Polski, Moraw i Śląska napotykamy często na pieczęcie ze znakiem herbowym, podobnym do wielkiej litery N i znanym oddawna pod nazwą herbu Świerczek.

Paprocki w „Herbach rycerstwa polskiego", przypisuje ten herb rodom Kijewskich, Radzewskich i Krajkowskich, osiedlonym w województwie poznańskiem, na Śląsku znachodzimy ten herb u rodów Kladrubskich, Kladlubskich ze Svrčova i Kunczickich, a na Morawach i w innej części Śląska używają go rody[1]): ze Svrčova lub ze Čvrčova (115, 468), z Násilé (233), ze Zdounek (233), z Kladrub (233), ze Svrčova (233), ze Ždánic (250), z Tršic (301), z Mejlic (308), z Pustiměře (308), z Pavlovic (308), z Žeranovic (414), z Petřiwaldu (414), z Podolí (414) i z Laznik (217).

Tym samym herbem pieczętowały się rody morawskie: z Fryštáku alias z Lazovic, z Mašovic, z Nevojic, a w Czechach r. 1423 Přibík z Dobřemilic[2]).

Herbowni zwali się Świerciami, co głównie w czeskich i morawskich źródłach przekręcano do niepoznania, tak, że spotyka się ich pod różnemi nazwami jak Swrz, Swirc, Cvrcz.

Zrozumiałem jest, że wiele miejscowości przybrało swą nazwę od tego słowa, znajdujemy więc na Morawach i Śląsku: Cvrčovice (koło Zdounek), Svrčov (koło Lipnika), a Swirczów, Swirtz i Schwicz na Śląsku pruskim (pow. namysłowski).



1 2 3 4

Pod nazwą Świerczek ukazują się ślady tego rodu i w Polsce na Podolu, gdzie spotykamy Andrzeja Świercza z Nowodworu (r. 1509), podkorzego podolskiego i Adama Śwircza z Usiatyna i Olchowca, 1507—1517 r., chorążego podolskiego [3]). W końcu wymienić należy i stary ród z Orszka Dunikowskich, który aż do XVI wieku używał herbu Świerczek, a dopiero później przyjął herb Abdank[4]).

Dotychczas panowało ogólne przekonanie, że figura heraldyczna tego herbu przedstawia literę N. U heraldyków czeskich zdanie to przeważało tem bardziej, że najstarsza znana pieczęć z tym herbem, pochodząca z r. 1298, należała do *Alberta de Noneken*[5]).

Ta łacińska nazwa Noneken oznacza morawską miejscowość Zdounky (ze Zdounek), była ona używaną tylko wyjątkowo, pisano ją bowiem zwykle po łacinie *de Donca.* Nie było jednak zrozumiałem, dlaczego ród, osiedlony na Zdounkach, przybrał sobie za godło herbowe pierwszą literę fałszywie przezwanej siedziby.

---

[1]) Liczby oznaczają strony mej pracy p. t. „Staromoravšti rodové", gdzie są bliższe dane o tych rodzinach. [2]) Sedláček, Ceskomoravská heraldika, II, 78. [3]) Rocznik Heraldyczny, t. VIII, str. 175 i 178. [4]) Na podstawie dokumentów rodzinnych D-ra. J. Dunikowskiego. [5]) Oryg. pieczęć w archiwum maltańskiem w Pradze. Král, Heraldika, str. 169.

Wysoce wymowną odpowiedź daje nam w tej sprawie najstarsza podobizna herbu Świerczek, znajdująca się w nekrologu z XIV w. klasztoru Minorytów w Wiedniu[6]). Wymalowane w tym rękopisie dwie podobizny herbu Świerczek należą do pisarza króla Ottokara, nazwiskiem Świerczek, którego w pisowni łacińskiej przekręcono na *Chewreczk* i jego żony, zmarłych w Wiedniu około 1300 r.

Na podstawie rysunku herbów, które podaję w dokładnym przerysie (ryc. 1 i 2), wywnioskować można, że jest to przedmiot, opatrzony kółkiem, o barwie srebrnej w polu czerwonem.

Uważam za bezpodstawne twierdzenie, jakoby w starożytności pisano literę N z kółkiem, zwłaszcza, skoro wiemy, że najdawniejsza pisownia litery N nie odpowiadała zupełnie obecnemu wyglądowi. — A więc czem mógł być tedy ten przedmiot, opatrzony kółkiem?

Rozejrzywszy się nieco w heraldyce, spostrzeżemy rodzaj broni czyli oręż o niejednolitym wyglądzie, bądź w kształcie A, bądź X lub Y, którego celem było hamowanie dostępu zbrojnych oddziałów, przez kaleczenie nóg ludzkich oraz kopyt końskich. Przyrządy tego rodzaju, sporządzone z ostro-kańciastego i szpiczastego żelaza, (w języku niemieckim Fuss- oder Wolfsangeln zwane), rozrzucano w odpowiedniej ilości w wąwozach lub u stóp wałów obronnych. Do tego rodzaju broni należał i nasz Świerczek, a wiszące na nim kółko służyło do łatwiejszego uchwycenia i rzucenia go pod stopy nacierającego nieprzyjaciela, lub do łączenia między sobą łańcuchami większej ilości takich zestawionych świerczków, co utrudniało wrogowi usuwanie ich na bok.

Uderzający jest często spotykany szczegół w herbie Świerczek, że mianowicie środkowe jego ramię jest wygięte (ryc. 3), co znowu świadczy o tem, że nie jest to litera N, lecz wygięcie w ostrzu, sporządzone dla łatwiejszego uchwycenia go, przy rzucaniu broni. — Już sama nazwa Świerczek wskazuje na jego użytek, bo słowiańskie słowo: svrci, czyli *svrhnouti*, o ile się nie mylę, oznacza rzucanie.

Należy jeszcze zauważyć, że starożytny Świerczek, jako przyrząd bojowy, nie miał swoich ramion w jednej płaszczyznie, skoro wykręcano go zawsze w taki sposób, by conajmniej dwa szpice sterczały w górę, gotowe do klucia. Dla tego też nie spotykamy na starych pieczątkach z herbem Świerczek regularnej podobizny N, litera ta jest zawsze przekręcona, często podobniejsza do litery Z.

Wobec powyższego, uważam moje wywody za dostatecznie przekonywujące, że herb Świerczek nie przedstawia litery, ale przyrząd wojenny. Dodaję więc tylko, że spotyka się go często w ozdobionej formie, (ryc. 4), zwłaszcza u morawskich rodów, (z Laznik), co nieraz spowodowało bałamuctwa: mianowicie gdy nie było środkowe ramię dostatecznie uwydatnione, zaczęto uważać zbytnio upiększone przez malarzy boczne ramiona za lilje.

Na podstawie mego doświadczenia śmiem twierdzić, że u starych rodów liter nie używano nigdy w godłach herbowych; o ile się one z czasem wkradły, działo się to zawsze albo przez niedokładność malarzy czy rysowników, albo przez zanik tradycji o znaczeniu samego godła. I tak n. p. przekonałem się częstokroć w moich badaniach, że litera O na starym wizerunku, była podobizną pary rogów, że S przedstawiało dawniej węża, albo rodzaj świerczka, gdy chodziło o Z, i że A wyobrażało również

[6]) Dokładny opis tego rękopisu, w „Berichte des Wiener-Alterthums-Vereneis, t. 12, (1872) i w Roczniku Tow. Herald. „Adler" (1874).

przyrząd wojenny[7]), M było przekształconą ongiś lilją[8]), albo z trzech części złożoną chorągwią kościelną.

Wyraźne litery spotyka się tylko na starych herbach patrycjatu miejskiego, o czem miałem niejednokrotnie sposobność przekonać się osobiście, badając około 10,000 pieczęci najstarszych rodów[9]). W późniejszych wiekach spotyka się natomiast często litery nałożone na herby, celem oznaczenia osoby używającej danego herbu.

Józef Pilnáček.

[7]) W herbie rodu Althan, dawniej zwanym von Thann. [8]) W herbie rodu z Radiče. [9]) Mam tutaj na myśli moje badania sfragistyczne pieczęci rodów czeskich, morawskich, śląskich i słowackich. Bardzo cenne uwagi o znaczeniu figur heraldycznych zawiera studjum, zamieszczone w Roczniku Tow. Herald. „Adler" z r. 1906, chociaż o herbie Świerczek nie wspomina.

Drobiazgi Heraldyczne.

5. Herb Staronie.

W roku 1408 na roczkach kościańskich Dersław Jeleńczewski, oczyszczając się z nagany szlachectwa, przedstawił jako świadków ze strony babki: Tomasza i Ożepa z Księgnic herbu *Staromi*.[1])

Rok później w tejże Kościanie Miks z Nowej Wsi, postawił jako świadków Tomasza Księżnickiego i Maćka Skorupkę, również z herbem *Staroma*[2]) bez podania opisu tego herbu. Jak tedy wyglądał herb Staronie? Na to daje nam odpowiedź lista płatników poboru nadzwyczajnego z roku 1566, w której na Księgnicach Dużych siedzi Józef Księgnicki, herbu Wczele, a na Księgniczkach — Tomasz Księgnicki[3]) herbu: (jeleń w skoku z koroną na szyi). Niema żadnego powodu do powątpiewania, że to jest nasz herb, nazwa zaś jego brzmieć winna: Staronie, od słowa Staroń, t. j. przedstawiciel starego rodu.

Księgniccy i Skorupkowie byli gałęziami rodu Jeleni-Niałków, herb zaś sam, jako odmiana, powstał za Łokietka, około 1320 roku.

6. Herb Stoice.

W roku 1590-ym w kapitule poznańskiej kanonik Jakób Zdzarowski z Zdzarowic, w pow. gnieźnieńskim dowiódł swego szlachectwa z herbem *Stoice* t. j. Róża z pięciu kwiatami[4]). Opis ten bałamutny mógłby doprowadzić do mylnego zupełnie wyobrażenia o herbie, gdyby nie to, że Wojciech Zdzarowski (zapewne brat kanonika), płacił pobory z tychże Zdzarowic w 1591 r. i wycisnął herb:[5]), znany obecnie jako Ramułt.

Wobec powyższego dwa herby Stoice i Ramułt są identyczne.

7. Herb Zgraja.

Okolski opisuje herb ten, jako „tarcza w tarczy". Tak jednak wygląda herb Janina, który ze Zgrają nie ma żadnego podobieństwa, i dlatego wywody Dra Władysława Sem-

[1]) Ulanowski, Materyały do historyi prawa i heraldyki polskiej № 90. [2]) ibidem Nr. 93. [3]) Archiwum b. Komisji Skarbu, Ks. Poborowa 13, 311. [4]) Ulanowski, Materyały, № 462. [5]) Archiwum b. Komisji Skarbu, Ks. Poborowa 13, 417.

kowicza w „Rodzie Awdańców" należy uznać za mylne[6]). Okolski dlatego błędnie podał opis herbu, że za jego czasów był on prawie, że nieznany. Tymczasem dziś z dochowanych dokumentów można już określić jego wygląd. A więc przedewszystkiem Piekosiński w swoich wypisach z Inwentarza J. Zamoyskiego podaje, jakoby Gniewosz, podsędek chełmski, miał herb Odrowąż[7]), Ponieważ notatka pochodzi z aktów 1427 roku, przeto jest ten Gniewosz szlachcicem herbu Strzegomia, znanym heraldykom naszym[8]). To, że Zamoyski pomięszał herby Odrowąż ze Strzegomią, da się wyjaśnić niewątpliwem podobieństwem obu tych herbów.

Ale tenże Gniewosz miał syna, Jana Gniewosza, którego potomstwo przez jakiś czas używało Zgrai, zanim nie przeszło do herbu Rawicz[9]).

Było przeto w herbie Zgraja niejakie podobieństwo do Strzegomi lub Odrowąża? Na to pytanie dają odpowiedź aż trzy pieczęcie, należące do Kornackich, Krzyszkowskich i Pakosławskich. Gabryel Kornacki z Kornacic w wojew. sandomierskiem[10]), regent sandecki, wyciska pieczęć ze znakiem[11]),

w 1553, Jan Krzyszkowski z Krzyszkowic, woj. sandomierskie, pieczętuje się tak:

w roku 1570[12]) (herb ten Paprocki zowie Odrowążem), wreszcie Pakosławski Marcin z Pakosławic, w woj. sandomierskiem, wytłacza znak w 1557 roku taki:[13]).

A że wszystkie te wsie należały do rodu Zgrajów[14]), przeto nie ulega wątpliwości, że herb Zgraja miał taki właśnie wygląd. Oprócz Gniewoszów, którzy wsiąkli w ród Rawiczów, Zgrai używali także Kanimirowie, którzy przeszli do Adwańców[15]).

8. Herb Giero postaci Siczyńskich.

W roku 1419-ym na rokach poznańskich, Jan, przezwany Kosmalcz dowiódł szlachectwa z herbem *Giero* w tej postaci, jak go używają *Siczyńscy*, t. j. tarcza przedzielona na trzy pola, z których trzecia część czerwona i żółty sztych na tarczy[16]). Otóż Giero jest to herb Gersdorfów vel Giersztorfów, starego rodu z Prus Zachodnich, który używał tarczy o dwóch polach, górnem czerwonem, dolnem—kratkowanem białe z czar-

---

[6]) Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk, t. XLV, str. 222. [7]) Piekosiński, Notaty Zamoyskiego, № 204. [8]) Boniecki, Herbarz Polski, VI, str. 135. [9]) Boniecki, t. VI, str. 137. [10]) Krzepela. [11]) Wittyg i Dziadulewicz, Nieznana szlachta polska, str. 147. [12]) Tamże str. 163. [13]) Archiwum b. Komisyi Skarbu, Ks. 10, kwit 121. [14]) Długosz, Liber Benef. I, str. 304. [15]) Semkowicz Wł., Ród Awdańców tom XLV, str. 222. [16]) Ulanowski, Materyały, № 146.

nem[17]). A jak wyglądała odmiana herbowa Siczyńskich, na to daje odpowiedź pieczęć Henryka Grzybieńskiego z Grzybna, w wojew. poznańskiem, na której wyobrażony jest znak: [18]).

9. Herb Bieleje.

W roku 1436-ym na roczkach grójeckich, Stefan Byczyński i Adam Lissowski dowiedli, że są herbu Bieleje [19]). Ponieważ w roku 1563 obie te rodziny przy płaceniu podatków wycisnęły herb Leliwę[20]), znaczy to, że herb Bieleje był odmianą herbu Leliwa, różniący się jedynie kolorem tarczy. *Stanisław Dziadulewicz.*

[17]) Żernicki Emiljan, Der poln. Adel, t. I, str. 272. [18]) Wittyg i Dziadulewicz, Nieznana szlachta polska, str. 108. [19]) Potkański, Zapiski herbowe № 81. [20]) Ks. Pob. 46.

Miscellanea.

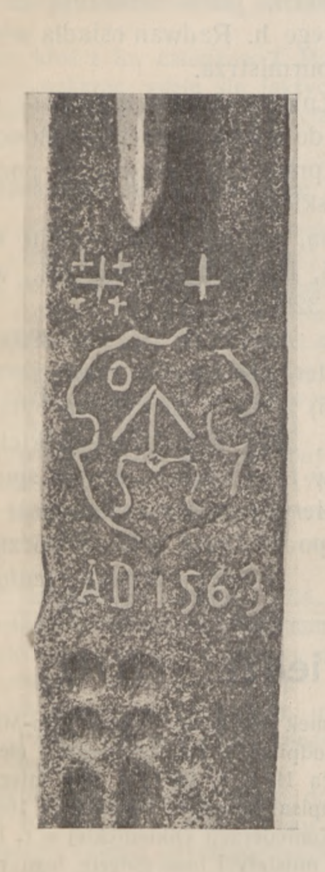
Pamiątka po Feliksie Odrowążu Pieniążku.

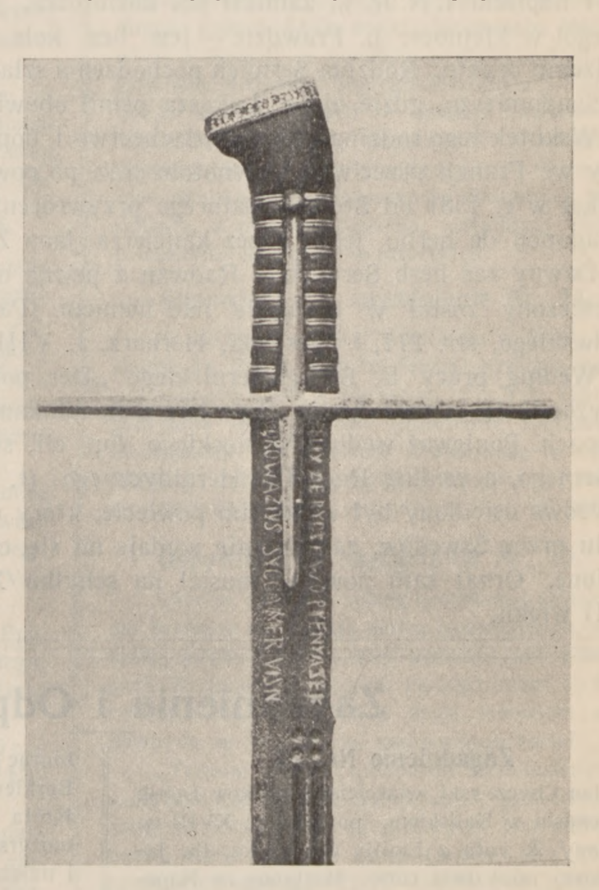
W r. 1548 Feliks z Rydzewa Pieniążek, dziedzic dóbr Rydzewa, Wiązownicy i Zalesia w ziemi wiskiej — brat Mikołaja — a syn Macieja i Elżbiety Broniszówny — został przywilejem króla Zygmunta mianowany podkomorzym wiskim[1]). Tenże Feliks Odrowąż Pieniążek z Iwanowic, dziedzic Rydzewa i Zalesia, a podkomorzy wiski, w tym roku posyła „z uchwały sejmu piotrowskiego pobór do pana poborcy"[2]). Metryka koronna wymienia go[3]) w r. 1552; występuje on nadto jeszcze w księgach wąsoskich ziemskich[4]) w r. 1533 i w ks. grodzkiej wiskiej (od r. 1552 do r. 1556) 59, 3, 1210, ks. ziemskiej radziłowskiej (od r. 1560 do r. 1563/4,4, 1442 na str. 710 i w ks. zapisów Tryb. Piotrk. t. 22 (fol. 1037—9) w r. 1563. W lutym r. b. znalazła się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej szabla typu wschodniego pięknej roboty, nabyta w Baranowiczach od kupca przyjezdnego z Z. S. R. R., pochodząca jakoby ze zbiorów prywatnych, a nosząca na sobie wyryte imię i nazwisko „Felix Odrowazius Pyenyazek Succamerarius Visnensis" z datą 1563 oraz znakami pielgrzymów rycerzy grobu Świętego i na górę Synaj, przy renesansowej tarczy herbowej na drugiej stronie. Nasuwa się kwestja tożsamości Feliksa Odrowąża Pieniążka, podkomorzego i pielgrzyma.

Prof. U. J. Jan St. Bystroń w pracy swej p.t. „Polacy w ziemi Świętej, Syrji i Egipcie 1147 — 1914"[5]) w rozdziale p. t. „Pielgrzymka Goryńskiego"[6]) notuje, że „z Polaków był prócz Goryńskiego jakiś nie wymieniony z nazwiska podkomorzy". Pielgrzymka ta miała miejsce przed r. 1570. — Co do czasu nie byłoby przeszkód do przyjęcia, że podkomorzy Feliks Pieniążek był właśnie tym nieznanym towarzyszem Jana Goryńskiego. Po r. 1563 niewiadomo o nim, by w jakich akatch występował.

[1]) Arch. Główne a. d. Ks. assesorskie nr. 8, fol. 396. Surrogacio nobilis Felicis Pieniazek in locum Jacobi Szwyderski ad succamerariatum visnensem. [2]) Arch. Skarbowe. Akta działu staropolskiego, ks. pobor. Oddz. I, nr. 53, str. 141. [3]) Metr. kor. ks. 80, fol. 216—18. [4]) Nr. 5/1500, fol. 94 v., 117/8. [5]) Kraków, 1930, str. 22. [6]) Por. Jana Goryńskiego „Peregrynację do ziemi Świętej" wyd. r. 1914 w t. I Prac Komisji do badań nad historją literatury i oświaty przez I. T. Baranowskiego.

Również nieznaną jest data jego śmierci. Ciekawem jest, że Prokop Pieniążek, który był w r. 1575 w ziemi Świętej, jak zanotował Paprocki, pisał się „miles Hierosolimitanus,” członkiem zakonu rycerskiego św. Maurycego i Łazarza, którego insygnja w tym roku otrzymał[7]), gdy o Feliksie w żadnym z powyżej cytowanych tekstów takiej wzmianki niema. Aczkolwiek trudno pomyśleć, że by tak zaszczytnego, a słusznie należnego dodatku „miles Hierosolimitanus”, Feliks Pieniążek nie dopilnował, to jednak samo niezacytowanie go w tekstach źródłowych nie jest dowodem, że ten Pieniążek nie był w ziemi Świętej. Podeszły wiek jego (wiemy z akt poprzednich, że





w r. 1512 był małoletnim) nie jest też poważnem osłabieniem przypuszczenia, że nieznany z nazwiska podkomorzy, towarzyszący Goryńskiemu, synowi vice-regentsa mazowieckiego, jest identyczny właśnie z Feliksem Pieniążkiem, podkomorzym jednej z ziem mazowieckich, który mógł po odbytej pielgrzymce przenieść się do wieczności, gdyż w aktach po tej dacie nie występuje. Broń tę, trafem po tylu latach znalezioną, poddała Dr. Marja Kociatkiewiczówna, kierowniczka zbrojowni w Muzeum ord. hr. Krasińskich najsumienniejszym badaniom zbrojoznawczym. W każdym razie, o ile nie znajdzie się jakiś dowód przeciwny, można z wielkiem prawdopodobieństwem przyjąć tożsamość obu podkomorzych.

Dr. Jerzy Pogonowski.

---

[7]) Bystroń, op. cit. str. 20.

Herby na ornacie polskim w Szwecji.

(Odpowiedź na zagadnienie postawione w artykule p. Z. Wdowiszewskiego w Nr. 5, str. 93)

Herby małżeńskie, wyhaftowane na ornacie pierwszym, są herbami rodowymi Sernych i Strzyżowskich. Ofiarodawcami są prawdopodobnie Łukasz Serny, rotmistrz IKMci króla Stefana Batorego i jego żona Zofja ze Strzyżowa Strzyżowska. Nieznana p. Z. Wdowiszewskiemu kombinacja dwóch chorągiewek bocznych i środkowej chorągwi z krzyżem i napisem I. N. R. I., zamiast pół koziorożca, jako klejnot w herbie Jelita, oraz szczegół w klejnocie h. Prawdzic — lew bez koła w łapach, jasno wskazują na pochodzenie ornatu. Rodzina Sernych pochodzenia szlacheckiego h. Radwan osiadła w mieście Sandomierzu, gdzie ojciec Łukasza pełnił obowiązki burmistrza.

Wskutek tego rodzina utraciła szlachectwo i dopiero Łukasz, dzielny wojownik, walczący we Francji przeciwko hugenotom oraz, po powrocie do Polski, przeciwko Moskwie, uzyskał w r. 1581 od Stefana Batorego przywrócenie do praw szlachectwa, na podstawie adopcji do herbu Jelita przez kanclerza Jana Zamoyskiego.

Dawny zaś herb Sernych — Radwan z pewną odmianą, na mocy przywileju król. umieszczony został w klejnocie nad hełmem. (Paprocki, Herby rycerstwa pol., wyd. Turowskiego, str. 271, i Niesiecki, Herbarz, t. VIII, str. 326).

Według pracy E. Szeligi-Żernickiego „Der polnische Adel" (t. II, str. 393) ród Strzyżowskich używa herbu Prawdzic z tą odmianą, że lew nie trzyma zębatego koła w łapach. Ponieważ według Niesieckiego (op. cit. str. 555) Zofja ze Strzyżowa była żoną Sernego, a według Rocznika Heraldycznego (t. I, str. 219), ród Strzyżowskich ze Strzyżowa osiedlony był w lidzkim powiecie, który uległ w tym właśnie okresie spustoszeniu przez Szwedów, zagadnienie wydaje mi się, co do pierwszego ornatu, zupełnie wyjaśnione. Ornat sam powstać musiał na schyłku XVI (po r. 1581) lub na początku XVII wieku.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 17.

Jan Chyczewski, właściciel majątków Dębsk i Nakwasin w Kaliskiem, pod koniec XVIII w. ożeniony 2. voto z Emilją Gaszyńską, (h. Jastrzębiec) miał dwie córki: Marjannę za Napoleonem Rembowskim i Teodozję za Walentym Józefem Moszczeńskim (h. Nałęcz). Czy ktoś z Sz. Członków T. H. mógłby mnie poinformować, czyim synem był Jan Chyczewski po mieczu i po kądzieli, jak również jakiego używał herbu, (Chrynicki czy Korczak) oraz czyją córką była Emilja z Gaszyńskich Chyczewska?

W. W.

Zagadnienie Nr. 18.

W „Spisie nazwisk szlachty polskiej" hr. Dunina-Borkowskiego, str. 31, figuruje nazwisko: Borkiewicz na Żmudzi w 1697 r. Ponieważ według informacji prywatnej, jedna gałęź rodziny Borkiewiczów osiadła na Litwie, biorąc przydomek Szylański i z nich Jan-Michał Borkiewicz podpisał z Ks. Żmudzkiem elekcję Króla Augusta II w r. 1697, a Jan, miecznik mozyrski podpisał pospolite ruszenie w 1698 r. i należał do Konfederacji Olkienickiej w r. 1700, przeto istnieć musiały i inne gałęzie tego rodu.

Gdzie zamieszkiwały, jakiego herbu były i czy nie istnieją obecnie, gdzie jest kolebka tego rodu, względnie kto jest jego protoplastą?

Szanownych Członków P. T. H. proszę uprzejmie o wiadomości w tej sprawie.

J. B.

Zagadnienie Nr. 19.

Felicja Buszczyńska (herbu Strzemię), córka Stanisława i Iluminaty z Oraczowskich, była żoną pułkownika Wincentego Mikułowskiego, (o którym mowa w Zagadnieniu № 3 „Miesięcznika"). Czy ktoś z Sz. Czł. mógłby mnie pouczyć, z której linji Oraczowskich Iluminata pochodziła?

O. K.

Zagadnienie Nr. 20.

Michał Grabowski, w 1862 r. dyrektor komisji oświecenia i wyznań religijnych, według nagrobku na Powązkach, był rodem ze wsi Złotoryja, na Wołyniu, a urodził się w 1806 r. jako syn Antoniego Grabowskiego, (herbu Rawicz) i Teresy z Dworzańskich. — Encyklopedja Powsz. podaje natomiast: Tajkury pod Zdołbunowem, a tradycja rodzinna: Złotyjów pod Równem, jako miejsce jego urodzenia. W parafjach wyżej wymienionych miejscowości, metryki nie odnaleziono.

Czy ktoś z Sz. Członków T. H. mógłby mi łaskawie wskazać, gdzie się faktycznie Michał Grabowski urodził i czyją córką była jego matka Teresa? *G. Ch*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 13.

Według moich notatek i metryk rodzinnych, Józef-Franciszek (2-ch im.) Laskowski, stolnik rzeczycki, podkomorzy Stanisława Augusta, dziedzic Skorodnego w ziemi sanockiej, był młodszym synem Wojciecha Laskowskiego, ożenionego powtórnie z Marjanną Siedliską, herbu Ostoja, (pierwszą żoną jego była Agnieszka-Jadwiga 2-ch im. Wiśniewska).

Józef-Franciszek był ożeniony z Teofilą z Osuchowskich, (ur. 1728, um. 1778 r.), wdowę po Urbańskim. Z tego małżeństwa dzieci:

1. Ignacy, sędzia lutomirski, ur. 22. VII. 1754 r.
2. Antonina-Barbara, ur. 1764, żona Egidjusza Łobarzewskiego, łowczego dobrzyńskiego, właściciela Skorodnego i Lenczewy dolnej, (um. 25. IV. 1829 r. w 69 roku życia).
3. Wincenty-Józef-Wojciech, ur. 1766 r. i
4. Paweł-Franciszek-Jan, dziedzic na Ładzinie (chrzczony 1772 r.)

Według wykazu (Skorowidz) dóbr tabularnych b. Kr. Galicji — wieś Ładzin leży w ziemi sanockiej, odległa jest od Rymanowa o 3 klm. Należałoby zatem mojem zdaniem przyjąć, że w tym wypadku nie chodzi o Ludynię, lecz właściwie o Ładzin w ziemi sanockiej, gdzie Laskowscy mieli inne nie odległe posiadłości.

Dr. Stefan Drzewicki. (Stanisławów).

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 14.

Książe nowogrodzki Skirmunt, występujący w legendarnej części późniejszych latopisów litewsko-ruskich, nie jest postacią historyczną. Ani koło r. 1228, ani kiedyindziej nie było na Litwie—według znanych nam źródeł—księcia tego imienia. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, jakoby litewscy Skirmuntowie „wogóle nie istnieli". Przeciwnie. Pochodzą oni niewątpliwie od Litwina, którego imię stało się ich nazwiskiem rodzinnem, tylko że ten Litwin był zapewne nie kniaziem, lecz bojarem. Dostarcza na to cennej wskazówki Metryka litewska. Mylnem bowiem jest twierdzenie, jakoby się w niej nie spotykało Skirmuntów w XV wieku. W jej najdawniejszej księdze (wyd. Russk. istoricz. bibl. t. XXVII, p. 107) znajdujemy zapiskę, według której Kazimierz Jagiellończyk na początku swych rządów, prawdopod. koło r. 1443, nadał „Skirmuntu Markowiczi a Bołboł" w powiecie krzemienieckim. W tym więc Litwinie, którego Kazimierz — obok całego szeregu innych — osadził wówczas na Wołyniu, można się dopatrywać z wielkiem prawdopodobieństwem przodka rodziny Skirmuntów. Wobec czysto litewskiego charakteru tego imienia, a później nazwiska, wątpiłbym raczej o istnieniu Skirmuntów tatarskich. *O. H.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 14.

O Skirmuntach jest wzmianka w Metr. Lit. (kopja ks. 213 f. 145) tej treści: Królowa Bona przywilejem z daty Warszawa, 22. VII. 1551 r. przyznała ziemianinowi pińskiemu Bohuszowi Skirmontowi dworzyszcze Tarasowsko w siole Płotnicy. Cytuje ten przywilej Boniecki w „Pocztcie rodów litewskich", str. 314. *Z. Wd.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 15.

Chociaż ani spisy wylegitymowanej szlachty, ani herbarze nie podają herbu Kostrzyckich, niemniej znajduje się ciekawy odnośny akt w księgach Wiślickich ziemskich Inscriptionum et Decretorum tom 1, fol. 66 w Arch. Głównem akt dawnych w Warszawie, następującej treści:

„Termini Wislicie, qui fuerunt feria tertia proxima post festum Beati Bartholomei, quod fuerunt assignati feria quinta proxima post Nativitatem beate Marie Virginis anno Domini M. C. C. C. nonagesimo septimo (1397).—Smiszek de Costczicz penam XV-cim contra Thomassium de Costczicz propter vituperacionem milicie. — Pro parte Thomassy de Costczicze, quia approbavit miliciam contra Smisconem de ibidem per sex testes ydoneos Andream de Methel, Ratholth ybidem de signo Rotha sine cantu sine extremitate et crux ibidem in Rotha et proclamacione Oszoria et alijs IIII-or de diversis cleynodijs Filiaslaus de Zayanczkow, Micul de Costczicz cum Wszeborio fratre suo ibidem et Johanne de Sweslanecz, quia juraverunt".

Z powyższego wynika, że ród Kostrzyckich, już w XIV w. dowiódł swojej przynależności do herbu Osorja. *J. Z.*

Członkowie Oddz. Warsz. Polsk. Tow. Heraldyczn.

Przystąpili w charakterze Członków Zwyczajnych:

Czapla Zygmunt — Inowrocław, ul. Toruńska № 19.

Lubomirski ks. Eugenjusz—Chodorów, p. w/m. woj. Lwowskie.

Meysztowicz Aleksander, b. min. spraw. Wilno, ul. Zygmuntowska № 12.

Ruszkowski Marjan—Pluskowęsy, p. Kowalewo Pom., woj. Pomorskie.

Ponikiewski Stefan—Drobnin, p. Krzemieniewo, woj. Poznańskie.

Pokwitowania uiszczonych kwot w r. 1930.

Prostuje się w № 4 na str. 80, skreślając: Zawadzki Michał, (18 zł.) jako już raz podane w № 3 na str. 56.

Białkowski Leon, (12 zł.)—Czerwiński Zygmunt, (3 zł.)—Gołogórski Leon, (24 zł.)—Grabowski hr. Emil, (24 zł.)—Krasicki hr. Ksawery, (12 zł.)—Kurnatowski Eryk, (24 zł.)—Lubomirski ks. Eugenjusz, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Lubomirski ks. Stanisław, (24 zł.)—Meysztowicz Aleksander, (5 zł. wpis 24 zł.) — Pogonowski Jerzy, (6 zł.)—Ponikiewski Stefan, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Ruszkowski Marjan, (5 zł. wpis i 24 zł.) —Sokolnicki Henryk, (24 zł.)—Tarnowski hr. Michał, (12 zł.)—Walewski Kazimierz, (7 zł.)—Wilski Tytus, (24 zł.)—Wieleński Dr. Bolesław, (18 zł.).—Woroniecka ks. Franciszka, (18 zł.).

Résumés français des articles.

Les Korybutowicz — Nieświzki par le **Prince Joseph Puzyna.**

Complétant les travaux qu'il a publié avant la guerre pour prouver l'identité du prince Fédor Korybutowicz, neveu du roi Ladislas Jagello, avec le prince Fédor Nieświzki, ancêtre des familles Zbaraski, Wiśniowiecki, Porycki et Woroniecki, l'auteur répond aux objections qui ont été soulevées à ce sujet dans une récente étude du professeur Semkowicz. Analysant les documents contemporains, il y trouve une confirmation définitive de sa thèse.

La signification de la figure héraldique dans les armoiries dites „Świerczek" par **Joseph Pilnáček.**

Ces armoiries qui sont communes à plusieurs familles de Bohîme, de Moravie, de Silésie et de Pologne, semblent représenter la majuscule N. Cependant, leurs reproductions les plus anciennes qui datent du XIV-e siècle, prouvent qu' en y faisait figurer un instrument de défense, destiné à blesser les pieds des agresseurs ou de leurs chevaux.

Mélanges héraldiques par le professeur **St. Dziadulewicz.**

L'auteur identifie une nouvelle série d'armoiries polonaises de la fin du moyen âge, sur lesquelles on n'avait jusqu'à présent que des renseignements tout à fait inexacts.

Le gloire de Félix Odrowąż Pieniążek par le **Dr. Georges Pogonowski.**

Félix Odrowąż Pieniążek, sous-camérier du district de Wizna en Mazovie, dont le gloire, récemment retrouvé, porte la date de 1563 et les insignes des pélerins en Terre Sainte, est sans doute identique avec le sous-camérier, inconnu de nom, qui fit ce pélérinage avant 1570 en compagnie de Jean Goryński, gentilhomme de Mazovie et auteur d'un journal de leur voyage commun.

Les armoiries sur la chasuble polonaise d'Örebro par Georges Odrowąż-Pieniążek.

Les armoiries brodées sur la première des chasubles polonaises du musée d'Örebro (voir la reproduction au numéro précedent) sont celles de Luc Serny, capitaine dans l'armée du roi Etienne Batory qui, en 1581, lui restitua ses droits de noblesse et lui accorda de nouvelles armoiries telles que nous les voyons sur la chasuble, — ainsi que de son épouse Sophie (Zofja), née Strzyżowska.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Oskar Halecki.
Do komitetu redakcyjnego należą: Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.

Nakładem Oddziału Warsz. Polsk. Tow. Heraldycz. Druk Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztadt 8.